

CBW, Małolat i Pezet - feat. Wyguś i Mata

Brata chłód nie zamroził, chociaż w samych bluzach na dworze
Piliśmy gorzej od meneli z Chmielnej
Nowej Ery Chemię testowali na sobie obok mnie
Ale potem już beze mnie
Nie dałem pojmać się dzięki Tobie, jebanemu złu, które było wszędzie
Nie dałem porwać się dzięki Tobie narkotekom, kurwa, które były wcześniej
Brata lawa nie parzy, palimy przy murku i kopiemy piłę jak Karol Linetty
Siedziałem przy biurku w szkolnym mundurku
I z przymusu prosto trzymałem plecy
Nie ma łez na twarzy, respekt na podwórku
I nigdy nie będę się czuć już jak kretyn
Mówiłem wyraźnie, że droga nietędy
A niektórzy bracia tam poszli niestety
Bracie, byłeś długo w cieniu przez mój blask
A i tak byłbyś tu obok, nawet jakby zgasł
Byłbyś tu obok, nawet jakbym zgasł
Byłbyś tu obok, nawet jakbym kradł
I mówiłbyś mi, żebym tego nie robił
Mój przyjacielu, znamy się od lat
I z 2k13 na żywo, nie lobby
W lobby hotelowym zbiórka, no bo gramy na żywo
Dziś ty znowu, dziś nic nie robisz
"Zbiórka" - krzyczy Ci baba od przyrki, bo jedziecie z klasą na trip do Wadowic
Wzięłeś na barki mój ciężar
Kiedy na Giewont nie mogłem się wspinać
Byłeś tu obok, gdy nie było lekko
I podałeś, bracie, mi pomocną dłoń
Dużo łączy nas i dzieli, ale nie zostaję w tyle
Nie chcę zostać obojętny, proszę, bracie, daj mi siłę
Wszędzie wokół mnie jest szarość, ale nie, gdy jesteś obok
Braci też można stracić i wyginać jak ptak dodo

Ciągle własną drogą idziemy tak jak Frank Sinatra i Wilku WdZ
Choć nie łączy nas krew, to wiemy, że jesteśmy bracia
Małolat i Pezet
Jakby to było wczoraj, miałem mało lat i nie umiałem usiedzieć, więc biegłem
Poznałem Cię w biedzie, choć mieliśmy pengę, to wiedz, że
Dalej własną drogą idziemy tak jak Frank Sinatra i Wilku WdZ
Choć nie łączy nas krew, to wiemy, że jesteśmy bracia
Małolat i Pezet
Jakby to było wczoraj, miałem mało lat i nie umiałem usiedzieć, więc biegłem
Poznałem Cię w biedzie, choć mieliśmy pengę, to wiedz, że

Kto by pomyślał, że młody prorok zrobi to w rok, co oni zrobili w sporo
Nic w tym dziwnego, że mnie pierdołą, kopał to pod szkołą, wziął Ballon D'Or
Kto by pomyślał, że jedno bojo stworzy tych, którzy do dzisiaj za mną stoją
Nic w tym dziwnego, że się nas boją
Wzięliśmy na bary to, czego nie mogą
40 koła ludzi, koncert, sporo w sumie, nie wiedziałem jeszcze czy umiem
To chyba dopiero jakiś dwunasty na żywo był wspólnie nasz wykon, czujesz?
Ciarki na plecach, nie panikujesz
(?) o czym ty rapujesz
Pytali się mnie, gdzieś co drugi dzieciak
"Stylówkę kseruję, a chce za to mulę"
Nie wiem, co oldschoolem, co newschoolem jest
Wszystkich i tak po równo pierdołę
Jedno wiem, byliśmy na dole
Jesteśmy na górze i w tym samym kole
Chore — nie podzieliły suki nas, chociaż czekały pod domem
Chore — nie podzieliły tysiące nas, chociaż leżały na stole
Daleś nadzieję mi na to, by w grząskim bagnie postawić pierwszy krok
Daleś nadzieję mi na to, by porzucić lęk i zmienić go w moc
Mogłem zostać, kurwa, zwykłym chlorem
Zamiast tego wolę zostać dla nich wzorem

"Jesteś moim największym idolem"
Piszę do mnie co dzień - "żyję dzięki Tobie"
W kraju, gdzie nasze psychiczne zdrowie jest popierdalone
Mordo, wiem po sobie
Czasem dużo powiem, czasem milczę
Na okrągło manie, na okrągło fobie

Ciągle własną drogą idziemy tak jak Frank Sinatra i Wilku WDZ
Choć nie łączy nas krew, to wiemy, że jesteście bracia
Małolat i Pezet
Jakby to było wczoraj, miałem mało lat i nie umiałem usiedzieć, więc biegłem
Poznałem Cię w biedzie, choć mieliśmy pengę, to wiedz, że
Dalej własną drogą idziemy tak jak Frank Sinatra i Wilku WDZ
Choć nie łączy nas krew, to wiemy, że jesteście bracia
Małolat i Pezet
Jakby to było wczoraj, miałem mało lat i nie umiałem usiedzieć, więc biegłem
Poznałem Cię w biedzie, choć mieliśmy pengę, to wiedz, że